



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1.

ŁÓDŹ, WTOREK 17 LIPCA 1945 R.

Nr. 28

Szerszym frontem

Akcja wyborcza do Rad Zakładowych objęła już znaczną liczbę największych fabryk i zakładów przemysłowych i komunalnych w Łodzi i w województwie. Zainteresowanie robotników jest znaczne. Jako przykład tego zainteresowania służyć może zebranie aktywów robotników zakładów włókienniczych. Były firmy „Scheibler i Grohman”, które odbyło się w dniach ostatnich. Na zebraniu tym zarówno członkowie PPR i PPS, jak i bezpartyjni aktywni robotnicy w pełnym poczuciu odpowiedzialności za wyniki wyborów omówili zarówno polityczną, jak i organizacyjno-techniczną stronę akcji. Sprawy wyborcze potraktowane zostały na tym zebraniu w ścisłym związku i pod kątem obrony codziennych interesów życiowych robotnika, a te z kolei sprawy były ściśle powiązane z kwestią podniesienia ilości i jakości produkcji oraz wydajności pracy. Wspomniane sprawy, sprawy kandydatur, robotnicy bezpartyjni, szeroko wciągnięci w te narady, oraz członkowie PPR i PPS rozstrząsali z powagą prawdziwych współgospodarzy Państwa.

Czy tak jest wszędzie? Niestety, nie. Są i takie fabryki, w których komórki PPR-owskie nie potrafiły dotąd stworzyć szerokiego frontu, obejmującego trójprzymierze PPR-owców, PPS-owców i bezpartyjnych robotników. W tych fabrykach akcja wyborcza nie nabrała odpowiedniego rozmachu i na listach związkowych, być może, nie znajdują się ci wszyscy robotnicy, którzy rzeczywiście cieszą się szacunkiem i poważaniem przytłaczającej większości załogi. Gdyby nie naprawiono tego na czas, może się to odbić na wynikach wyborów.

A przecież najszersze rzesze robotnicze zdają sobie dobrze sprawę z tego, że wybory do Rad Zakładowych są dla nich sprawą pierwszorzędnej wagi. Dla robotników nie jest bynajmniej rzeczą obojętną, kto wejdzie w skład Rady. Nie jest to obojętne, czy do Rady Zakładowej wejdą ludzie szczerze oddani sprawie robotniczej, sprawie demokracji, czy też przesłizgną się ludzie obojętni dla losów i bytu robotnika, lub, co gorsza, wrogowie demokracji i interesów robotników.

I właśnie dlatego nie byłoby nic błędniejszego nad układanie list kandydatów przez jakieś wąskie zebranka złożone z samych tylko członków PPR i PPS. Do układania list kandydatów, do omówienia każdego szczegółu akcji wyborczej należy obok towarzyszy z PPR i PPS wciągnąć najszerszy aktyw bezpartyjny. Kandydatury na listę związkową do Rady Zakładowej powinny być omówione na zebraniu przedwyborczym całej załogi robotniczej. Każda kandydatura winna być tu szczegółowo rozważona i znaleźć aprobatę większości robotników. Nasi towarzysze, podobnie jak towarzysze PPS i przedstawiciele Związków Zawodowych powinni uważnie przysłuchiwać się głosom robotników bezpartyjnych.

I jeszcze jedna sprawa. W fabrykach łódzkich, zwłaszcza włókienniczych, pracuje znaczny odsetek kobiet oraz młodzieży. Jest rzeczą słuszną i celową, aby na listach kandydatów do Rad Zakładowych znalazła się dostateczna reprezentacja kobiet pracujących i młodzieży. Tylko wciągając do akcji wyborczej najszersze masy robotnicze, tylko budując najszerszy front jednolity, obejmują-

Likwidacja niemieckiego militarizmu głównym celem obrad Wielkiej Trójki w Poczdamie

LONDYN Jak donoszą z Berlina, wczoraj rano dn. 16 lipca, prezydent Truman i generalissimus Stalin ustalili porządek obrad Konferencji Trzech Mocarstw, mającej się rozpocząć w godzinach popołudniowych tegoż dnia.

LONDYN, 16 lipca. Donoszą z Berlina, iż dziś miały miejsce wstępne narady Prezydenta Trumana z Premierem Churchillera.

Opracowany został porządek obrad, natomiast czas trwania obrad jest jeszcze nieustalony.

Korespondent specjalny Agencji Reuter podaje: W pięknym parku Poczdamu, w centralnym jego punkcie znajduje się budynek, w którym będą się odbywały obrady Wielkiej Trójki. Każdy z przedstawicieli trzech mocarstw ma przydzielony budynek oddległy najwyżej o dziesięć minut drogi od głównego budynku obrad. W głównej sali obrad widzimy stół konferencyjny, który ma przeszło 3 metry długości; stół ten pokryty jest serwetą z czerwonego pluszu. Przy stole stoją trzy wielkie fotele dla przedstawicieli trzech mocarstw oraz dwa-ście mniejszych dla innych uczestników konferencji.

Cały sztab architektów radzieckich, amerykańskich i angielskich pracował nad remontem i zmodernizowaniem pawilonów i domów. W parku przy pałacu królów pruskich w Poczdamie, wyrosło specjalne miasteczko tonące w zieleni, pilnie strzeżone przez posterunki wojsk sojuszniczych, w którym będą mieszkać i pracować przez blisko dwa tygodnie delegacje trzech wielkich mocarstw. Poczyniono wszystkie możliwe przygotowania, żeby zapewnić uczestnikom konferencji jak największy komfort.

W związku z trudnościami spowodowanymi w Niemczech, musiano zaopatrzyć

miasteczko w żywność sprowadzoną samolotami ze Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii a nawet Stanów Zjednoczonych.

Teren obrad Konferencji „Wielkiej Trójki” jest pilnie strzeżony przez oddziały sojusznicze, uzbrojone w karabiny automatyczne.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA GENERALISSIMUSA STALINA.

MOSKWA (BBC). Generalissimus Stalin skorzysta ze swego pobytu w Niemczech w związku z Konferencją Trzech Mocarstw, aby odbyć podróż inspekcyjną w radzieckiej strefie okupacyjnej.

NIEUDANE INTRYGI REAKCJI.

MOSKWA, Polpress. Komentator Radia Moskiewskiego Dawidow stwierdza, że w przeddzień spotkania Wielkiej Trójki reakcja międzynarodowa czyniła wszystko, co w jej mocy, dla pogorszenia stosunku między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Prasa reakcyjna rozdmuchiwała sprawę współpracy wojsk okupacyjnych na terenie Berlina. Intrygi te wiążą się z planami hitlerowców i międzynarodowych koncernów przemysłowych, które zmierzają do podważenia jednolici wśród sojuszników. Przyszłość okaże, że intrygantów operowali kłamliwymi przesłankami. Spotkanie w Berlinie przyczyni się — podkreśla komentator — do wzmocnienia stosunków między Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

PREZYDENT TRUMAN ZWIEDZA BERLIN.

LONDYN, Polpress. Agencja Reutersa donosi, że prezydent Truman zwiedził Berlin, Samochody prezydenta i jego świty zatrzymały się przed ruinami Reichstagu, przed

Bramą Brandenburską i kilku zburzonych gmachami na Unten den Linden. Droga Poczdamu do Berlina była pilnie strzeżona przez wojsko. W samym mieście Niemcom nie wolno było wychodzić z domów, wyglądać przez okna na całej trasie przejazdu.

SPRAWA JAPONI NA WOKANDZIEI

LONDYN, Polpress. Berliński korespondent dziennika „Evening Standard” donosi, że skład osób towarzyszących premierowi Churchillowi i prezydentowi Trumanowi świadczy o tym, że na konferencji trzymają zapasowe ważne decyzje w sprawach dotyczących sytuacji na Dalekim Wschodzie. Z Waszyngtonu i Londynu przybyli szefowie marynarki i lotnictwa, a więc dwudziestu rodzajów broni, które w chwili obecnej czynne na Pacyfiku. Szczególnie charakterystyczną jest obecność lorda Leathersa, który zajmuje niezwykle ważne stanowisko kierownika brytyjskiego transportu jennego.

TEMATY OBRAD

LONDYN, Polpress. Jednym z głównych zadań konferencji trzech mocarstw — wedle „Daily Express” — konieczność zniszczenia potencjału wojskowego Niemiec. Generalissimus Stalin przed dniem święta Czerwonej Armii powiedział, że Niemcy będą się przygotowywać do ponownej agresji. Konferencja w Poczdamie dążyć winna do stworzenia w Niemczech takich warunków, których potencjał wojskowy Niemcy nie zostałby raz na zawsze zlikwidowany. „Daily Telegraph” — donosi, że prezydent Truman — wbrew swoim poprzednim zamiarom — uda się wprost do Waszyngtonu. Prezydent Truman wyjechał się nie złożyć wizyty Londynu, aby nie wzbudzić niezadowolonych innych stolicach europejskich.

ABSOLUTNA TAJNOŚĆ OBRAD W POCZDAMIE

(Polpress). — W kołach prasowych w Londynie, Moskwie i Waszyngtonie kreślają, że będzie przeprowadzona ścisła tajność obrad w Poczdamie. Wiadomości o tokach obrad będą ogłaszane w komunikatach oficjalnych.

AMERYKA POMOŻE EUROPI W ODBUDOWIE

LONDYN, (Polpress). Dziennik „Times” ogłasza depeszę swego korespondenta, który odbył podróż z Ameryki do Europy na pokładzie krążownika „Augusta”. Korespondent wyraża nadzieję, że prezydent Truman na Konferencji zaproponuje państwu europejskiemu pomoc amerykańską przy odbudowie miast i miasteczek zniszczonych przez wojnę.

Odstąpienie pomnika Władysława Jagiełły w centralnym parku Nowego Jorku

NOWY JORK (koń. wł.) W dniu rocznicy Grunwaldu odbyło się w Nowym Jorku uroczyste odstąpienie pomnika Króla Władysława Jagiełły dzięki staraniom obywateli amerykańskich, polskiego pochodzenia.

Historia pomnika jest następująca: W roku 1910 powstał szkic tego pomnika dłuta znanego rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Dopiero w roku 1937 przystąpiono do zrobienia odlewu po uzyskaniu zgody na udział Polski w Wystawie Międzynarodowej w New-Yorku. W czasie Wystawy rzeźba ta zdobiła pawilon Polski. Jest to posąg konny króla Władysława Jagiełły, który trzyma w

soko ponad głową dwa skrzyżowane miecze.

Po zakończeniu wystawy rzeźba została zakupiona przez Zarząd Miejski miasta Nowy Jork i miała stać w nowym parku na polach powystawowych. Lecz wybuch wojny w roku 1939 stanął na przeszkodzie realizacji tych planów.

W roku 1944 Amerykanie pochodzenia polskiego wystąpili z wnioskiem o przeniesienie pomnika na miejsce najbardziej uczczone, aby służył jako przypomnienie o stałym niebezpieczeństwie niemieckim. Na skutek tej uchwały odepukowano posąg od Zarządu miasta Nowy Jork i ustawiono pomnik w parku nad jeziorem.

Kaci narodu polskiego: Frank, Greiser i inni zostaną wydani władzom i sądom polskim

LONDYN (BBC). Jak donosi Radio brytyjskie, trzech najpotworniejszych kaci i dręczycieli polskiego narodu, mający na swym szatańskim sumieniu ofiary wielu milionów obywateli Rzeczypospolitej

cy obok PPR-owców i PPS-owców także i robotników bezpartyjnych, będziemy w stanie odosobnić elementy reakcyjne, jeszcze działające z ukrycia w niektórych fabrykach i zapewnić całkowite zwycięstwo listom Związków Zawodowych.

Polskiej — Polaków i Żydów — „Generalny Gubernator” Frank, sadystyczny „gauleiter” tak zwanego „Wartelandu” Artur Greiser i naczelnik Majdanek — Thumann, wzięci do niewoli przez wojska sprzymierzone — zostaną wydani sądom polskim i będą sądzeni tam, gdzie popełniali swe potworne zbrodnie — tj. w Polsce.

Są to ci najwięksi zbrodniarze — ale ileż jeszcze, prócz nich tysięcy wszelkie-

go rodzaju sadystów i morderców — żyjących na naszej ziemi?

Robotnicy polscy zapamiętali ich nazwiska. Należy w najbliższym czasie przystąpić do spisów o niepożądanych gości i zażądać, wyciągnąć ich w ręce polskiego sądownictwa i wymierzenia przykładowej kary.

Ci, którzy tępiłi bezlitośnie Polaków i Żydów, nie mogą kryć się bezpiecznie w strefach okupowanych Niemiec — si ich dosięgnąć surowe ramię sprawiedliwości (re)

OFENSYWA NA JAPONIĘ TRWA

Wiekie miasta Nipponu legły już w gruzach

NOWY JORK. Polpress. Ministerstwo wojny donosi, że amerykańskie okręty ostrzeliwały odlewnie żelaza i inne objekty przemysłowe w Murovany (południowa część wyspy Hokaido).

LONDYN, (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że bombowce amerykańskie atakowały obiekty wojskowe w Kolicy Kantonu, Amoi i w Indochinach Francuskich.

Na wyspie Borneo wojska australijskie zdobyły japońską bazę wodnopłatowców. Na północno-zachodnim brzegu Borneo zdobyli Australijczycy ważny węzeł kolejowy Papar.

Amerykańskie siły morskie i lotnicze kontynuują ofensywę na wyspy Japonii właściwej. Superfortece typu B-29 bombardowały ośrodki naftowe w Kudamaci, urządzenia portowe i komunikacyjne na wyspie Hokkaido. Bombardowano również ośrodki przesyłu żelaznego na Kamaiszu. Chińczycy zajęli lotnisko Ten-Sien na terytorium azjatyckim.

Na Okinawie zostały przygotowane nowe lotniska dla superfortec.

Donoszą o bombardowaniu rafinerii ropy na wyspie Kodomasz i o kontynuowaniu działań wojennych na terytorium chińskim i w Birmie.

Podają, że z 38 miast japońskich większość jest już spalona.

NOWY JORK. Polpress. Agencja Reutersa donosi, że w wyniku ostrzeliwań tyleryjskich, dokonanych w ostatnich dniach przez jednostki III floty amerykańskiej, dwa najważniejsze ośrodki japońskiego przemysłu metalowego, znajdujące się na wyspie Hokaido zostały doszczętnie zniszczone. Dowódca operacji lądowo-morskich przy kwatery głównej admirała Nimitza wiceadmirał Barbov oświadczył, że w najbliższym czasie eskadry „latających kotwic” liczące do trzech tysięcy aparatów, przystąpią do systematycznego niszczenia japońskiego przemysłu wojennego w samej Japonii i w Mandżurii. Dowódca lotnictwa taktycznego Stanów Zjednoczonych generał Karol Spaatz, który jak wiadomo, kierował operacjami lotniczymi przeciwko Niemcom w ostatnim stadium wojny, wyjeżdża na Daleki Wschód, by kierować działaniami lotniczymi przeciwko Japonii.

O nową konstytucję dla Francji

Projekt generała de Gaulle'a w ogniu krytyki

PARYŻ. (Polpress). Zarówno w prasie jak i w paryskich kołach politycznych szeroko jest komentowany projekt nowej konstytucji francuskiej wysunięty przez rząd generała de Gaulle. Naogół dzienniki krytykują główną zasadę projektu — ograniczenie praw przyszłego Zgromadzenia Konstytucyjnego, który może być niczym innym jak akademicką instytucją dla opracowania nowego ustroju.

Z ostrą krytyką spotyka się również projekt przeprowadzenia referendum, gdyż w ten sposób zostaje poddana w wątpliwość zasada powszechnego głosowania. Projekt wysunięty przez generała de Gaulle stawia wyborców w trudnej sytuacji, ponieważ nie wiedzą oni na co oddają swe głosy, czy na delegatów do Zgromadzenia Konstytucyjnego, czy też na posłów do Izby deputowanych, przewidzianej przez konstytucję 1875 r. Przy składaniu głosu wyborca

nie będzie wiedział na jaki okres czasu wybiera kandydata — na cztery lata, jak dawniej, czy też na siedem miesięcy, jak przewiduje projekt.

Projekt rządowy spotkał się również z krytyką ze strony większej części partii politycznych i ze strony organizacji Ruchu Oporu. Jedynie Związek Republikański i Zjednoczenie Demokratyczne oświadczyły, że będą popierały projekt. Oprócz dzienników „Epoque”, „Pays”, „Monde”, „Nation” i „Croix”, żadne z pozostałych 23 pism paryskich nie popiera projektu. Chrześcijańska Partia Demokratyczna, która do niedawna występowała jako „Partia Generała de Gaulle” również potępia projekt. Większość dzienników francuskich wyraża ubolewanie, że Radzie Ministrów nie udało się znaleźć sposobu, by dać wyraz opinii narodu w sprawie wyborów zgromadzenia, które ma ułożyć projekt przyszłego ustroju Francji.

Po konferencji w Simla

Rozczarowanie prasy brytyjskiej

LONDYN, (BBC). W związku z konferencją w Simla prasa brytyjska, omawiając zerwanie tej konferencji, ujmuje swe rozważania w dwa punkty:

1) uznanie dla lorda Wavella za jego usiłowania polepszenia sytuacji w Indiach przez uzgodnienie interesów świata indyjskiego i muzułmańskiego; 2) rozczarowanie Wielkiej Brytanii po zakończeniu rozmów toczących się pod szczęśliwymi auspicjami.

LONDYN, (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że sir Stafford Cripps oświadczył, że jedynym wyjściem z impasu w

sprawie Indji jest przeprowadzenie wyborów do Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Plan wicekróla Wavella rozbił się wskutek opozycji Muzułmanów. Muzułmanie — stwierdził Cripps — nie będą mieli zastrzeżeń wobec Zgromadzenia Konstytucyjnego, powołanego do życia w drodze wyborów powszechnych. Jeżeli jednak nie zmienią swego stanowiska, wówczas nastąpić powinno utworzenie Zjednoczonych Indji z wyłączeniem tych prowincji, w których większość stanowią Muzułmanie.

Przemówienie ministra Bidault

w rocznicę zburzenia Bastylli

PARYŻ. Agencja Reuter donosi, że w dniu 14 lipca — rocznicy wzięcia Bastylli, min. Bidault wygłosił przemówienie skierowane do obywateli Stanów Zjednoczonych. Zestawił on dwie daty: dzień 4 lipca i 14 lipca, tak bliskie siebie w czasie i tak bliskie pod względem swej treści ideowej. Wyraził podziw dla dzielnych żołnierzy amerykańskich i podniósł ich rolę w walce o wyzwolenie Francji. Dalej mówił o generale Lafayette, walczącym o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W zakończeniu podniósł fakt wielowieko-

wej przyjaźni i sympatii wzajemnej Stanów Zjednoczonych i Francji.

Dnia 14 lipca w związku ze świętem narodowym Francji mer New-Yorku La Guardia wygłosił podniosłe przemówienie, w którym podkreślił więzy przyjaźni łączące Stany Zjednoczone i Francję.

Premier Churchill, przebywający dnia 14 lipca w Paryżu, był obecny na uroczystej defiladzie przyjmowanej przez gen. de Gaulle.

Posiedzenie parlamentu belgijskiego

w sprawie abdykacji króla Leopolda

PARYŻ, (Polpress). Z Brukseli donoszą, że interwencja premiera belgijskiego i członków rządu w Salzburgu, nie odniosła skutku. Król Leopold powziął decyzję kompromisową: postanowił nie abdykować, lecz zrezygnował z powrotu do Belgii. Postępowe partie polityczne domagają się zwolnienia Parlamentu, celem pozbawienia króla tronu. Na posiedzeniu Parlamentu ogłoszone zostaną dokumenty, świadczące o bliskich stosun-

kach, które łączyły króla belgijskiego z Hitlerem.

LONDYN, BBC. Belgijski premier Van Acker ogłosił, że dziś o godz. 2-ej odbędzie się plenarne posiedzenie Parlamentu, jak również zebranie Parlamentu, gdzie będzie omawiany kryzys konstytucyjny w Parlamencie.

Aresztowanie hitlerowców w Niemczech

Czystka stref okupacyjnych na ukończeniu

LONDYN, „Times” podaje w związku z ugodzeniem przepisów o niebrataniu się z ludnością niemiecką żołnierzy amerykańskich i brytyjskich, że przepisy te zostały przyjęte z zadowoleniem przez obie armie sojusznicze. Ugodzenie dotychczasowych zarządzeń nastąpiło na skutek faktu aresztowania

około 50 tysięcy hitlerowców, przy czym dziennie aresztowano od 200 do 500 hitlerowców, uważa się więc, że oczyszczenie stref okupacyjnych w Niemczech jest już na ukończeniu.

Analogiczne rozporządzenie ukazało się na terenie Austrii. Zostało tam aresztowanych 2 tysiące hitlerowców.

Franco zmienia skórę

LONDYN, (BBC). Jak donoszą z Madrytu gen. Franco wystąpi jutro na zebraniu Narodowej Rady „Falangi”. Przypuszcza się, że nosi się z zamiarem zlikwidowania tej organizacji.

Wystawa polska w Londynie

WARSZAWA, (Polpress). Projektowane jest urządzenie w najbliższym czasie w Londynie pokazu rysunków, fotografii, wydawnictw i filmów polskich, powstałych w ostatnich czasach i przedstawiających bądź życie polskie w okresie okupacji, bądź pracę nad odbudową kraju. Pokaz przeznaczony jest głównie dla środowisk polskich w Anglii.

Proces mordercy Polaków

SZTOKHOLM, (Polpress). — z Oslo donoszą, że w Christiansant rozpoczął się przed Brytyjskim Trybunałem Wojennym proces przeciwko oficerowi niemieckiemu, oskarżonemu o zamordowanie kilku Polaków.

Uczczenie pamięci wodniaków

WARSZAWA, (Polpress). W niedzielę 15 lipca odbyła się uroczystość ku czci członka Zawodowego Związku Wodniaków, poległych w walce z okupantem hitlerowskim.

Na rogu ulic Sołec i Wioślarskiej, na przeciw muru gdzie ginęli bohaterzy wodniacy, wzniesiono ołtarz tonący w powodzi zieleni i kwiatów. U stóp ołtarza umieszczono emblematy Związku Wodniaków — kotwicę, wiosła i koła ratunkowe po bokach wieńca.

Przed ołtarzem zajmują miejsca delegacje wszystkich związków zawodowych i partii politycznych ze sztandarami, oraz delegacje młodzieży szkolnej. Nad ołtarzem powiewają flagi państwowe, za postami sztandarowymi faluje wielki tłum ludności. Po nabożeństwie proboszcz miejscowego kościoła wygłosił kazanie i w gorących słowach oddał cześć wodniakom, którzy ponieśli męczeńską śmierć w walce o wolność Stolicy.

Następnie dokonano poświęcenia pamiątkowej tablicy wmurowanej na miejscu straceń. Przedstawiciele Związków Zawodowych złożyli wieńce i przedfilowali przed miejscem, w które wsiąkla krew ich bohaterskich towarzyszy.

Kara śmierci dla zdrajców

PARYŻ, (Polpress). Sąd w Nancy wydał 5 wyroków śmierci przeciwko członkom partii, które współpracowały z Niemcami. 16 osób skazano na karę pozbawienia wolności od 5 do 20 lat.

Program niemieckich partii antyfaszystowskich

(Polpress) — Partia Socjalistyczna, Komunistyczna, Liberalno-Demokratyczna, i Chrześcijańsko-Demokratyczna, które utworzone zostały w rosyjskiej strefie okupacyjnej, ogłosiły program, który zawiera chęć współpracy z władzami okupacyjnymi przy oczyszczaniu Niemiec z resztek faszystów. Program stwierdza, że naród niemiecki można uratować tylko przez wychowanie nowego typu Niemca, któremu obcy jest hitlerowski sposób życia i myślenia.

Incydenty w Syrii

LONDYN, (Polpress). — Agencja Reutersa donosi z Bejrutu, że w Quamichlive, na granicy syryjsko-tureckiej, doszło w dniu francuskiego święta narodowego 14 lipca do strzelaniny pomiędzy żandarmerią syryjską a oddziałami francuskimi. Jest kilku rannych po obu stronach. Oddziały wojsk brytyjskich zaciągnęły wartę przed koszarami francuskimi, żeby zapobiec dalszym incydentom.

Praca ra z ecka o Grunwaldzie

MOSKWA, (Polpress). Krasnaja Zwiezda w artykule pt. „Grunwald” pisze:

„W roku 1945 położony został kres trwającej nieprzerwanie od stuleci agresji niemieckiej. Jak w bitwie pod Grunwaldem tak podczas drugiej wojny światowej przekonał się świat o potęgę zjednoczenia oręża narodów słowiańskich.

W walce z niemieckim najeźdźcą wykulała się jedność ludów słowiańskich. Jest ona gwarancją pokoju w Europie.

Wojsko wraca do kraju

PSZCZYNA, (Polpress). Pszczyna ująstycznie witała oddziały Wojska Polskiego, które po zwycięskiej kampanii powróciły do Kraju i przebywały na terenie miasta w miejscowym muzeum. Wzdłuż całej trasy, którą przerywały oddziały wojskowe, ustawiały się zwartym szpalerem tłumy ludności, młodzieży szkolnej, delegacje i orkiestry.

Żołnierzy obrzucono kwiatami i słyszano entuzjastyczne okrzyki na ich cześć.

W kilku wierszach

Senat amerykański toczy rozprawy o konferencji monetarnej i o ustawie o handlu zagranicznym. Wyszynany jest plan bezpo-

średniej pożyczki Z. S. R. R. i Wielkiej Brytanii.

W Norwegii wydano pierwszy wyrok śmierci — zęczenie się nad Norwegami na jednego z członków Quislinga.

Donoszą z Madrytu, że uchwalono tu skonać mienie Niemców i ich jawnych zwo-

Łondynu donoszą o zjednoczeniu amerykańskich sił zbrojnych wszelkiego rodzaju pod dowództwem gen. Spaats.

Antwerpii skazano na śmierć dwóch belgijskich członków SS, ponadto dziewiętnasto-

ojska australijskie otrzymały w darze od dwi- fregaty „Good Hope” i „Natal”, mają być użyte w walce z japończykami. fregaty znajdują się już w drodze do Au-

charakterystyce nowego premiera Australii przywódcy australijskiej Partii Pracy, eley, podnoszą jego niespożyty energię, w postępowaniu, bezkompromisowość i tnie trwanie przy swoich zasadach.

dnach ostatnich zebrano się w Londynie bertów w sprawie uruchomienia transportowego między metropolią a dominiami, za linia polączyć ma Londyn z Cape- w Afryce Południowej. Loty odbywać się wa razy na tydzień. Każdy lot ma trwać 70 godzin.

50-ty numer

„Walki Młodych”

O jubileuszu 50-ego numeru „Walki Młodych” nie mogę pisać beznamytnie. Bo z rozwojem tego pisma kojarzy się, nierozdzielnie łączy spory smutak mojego życia.

Pamiętam pierwsze posiedzenie redakcyjne, kiedy to Hanka Sawicka z właściwym sobie ogniem bojowym przekonywała Jurka Morawskiego, że musi ukazywać się regularnie organ walczącej młodzieży, organizacji, którą „zrodził czyn”. I długie dyskusje nad nazwą pisma. I decyzje: będzie się nazywało „Walka Młodych”, tak jak pismo wspólnie redagowane i kolportowane przez młodzież należącą do O.M.S. „Życie” i członków Z.N.M.S.

Wtedy, przed wojną „Walka Młodych” montowała front młodego pokolenia przeciwko sanacji, przeciwko polityce faszyzmu. W okresie okupacji hitlerowskiej było orężem akcji zbrojnej przeciwko okupantowi.

Dzisiaj mobilizuje młodzież do walki o odbudowę Polski Sprawiedliwej, jaką wymarzyliśmy sobie, o jaką przelewaliśmy krew.

Pamiętam pierwsze numery okupacyjnej „Walki”, które tętniły temperamentem bojowym Hanka Sawickiej, w których przejawiała się głęboka mądrość pedagogiczna Hanka i jej bystry zmysł organizacyjny. Te pierwsze numery — to Hanka Sawicka: organizator Z.W.M., towarzyszy, nauczyciel i przyjaciel, wzór bojownika, dla którego niczym były sprawy osobiste, a wszystkim walka, praca, organizacja.

Hanka zginęła śmiercią bohaterki, ale ci, którzy zostali, prowadzili walkę nadal, kontynuowali jej dzieło. Bo, jak zaciągając pięści mówiła Ewa (Janina Bałcerzak): „My Z.W.M.-owcy nie oplakujemy bezradnie straty naszych bojowników. Za wystrzał w jej pierś skierowane „odpowiemy echem stokrotnym”.

Po Hance „Walkę Młodych” redagował Jerzy Morawski, następnie pracę objęła Helena Jaworska. Pismo, mimo trudów i niebezpieczeństw, związanych z wydawaniem, wychodziło regularnie i regularnie też bywało kolportowane. Odważni Z.W.M.-owcy w biały dzień przed kościołem, kinem lub tak zwaną „szekaczką” (głównikiem radiowym) nasypywali przechodniów deszczem gazetek.

To pismo traktował każdy z nas, jak bliźniego przyjaciela. Przy moim „pudełku” (słuchałem wtedy radia i redagowałam „wiadomości radiowe”) pilnie wylądowały materiały młodzieżowe dla naszej „Walki” i dumna byłam gdy wiele ich udało mi się zdobyć.

Z radością obserwowaliśmy rozwój naszej gazetki.

„Walka Młodych” zapalała serca młodzieńcze do boju z hitlerowskim okupantem. Już nie płakać dłużej w chatach I znośić niewoli los, Pięści ścisnąć, serca zbratać Ciosem odbić wroga cios.

(Duch — Wanda Zielenyzyk) „Walka Młodych” przygotowywała do pracy w niepodległej ojczyźnie.

„Powstańcie masowo po miastach i wsiach oddziały gwardzystów idą w bój o niepodległą ojczyznę, sprawiedliwą Polskę, lepszy świat. Nie wystarczy nam jednak rewolwer lub granat. Wywalczymy Polskę — musimy ją od początku budować. Pomocą będą nam nauki ekonomiczno-społeczne. Odbudowa gospodarcza zniszczonego kraju, organizowanie nowej administracji, szkolnictwa, urzędzeń kulturalnych — wymagać będzie dobrych, wyszkolonych fachowców. Już dziś w miarę możliwości musimy się uczyć, szkolić na przyszłych inżynierów, agronomów, nauczycieli, lekarzy itd. Przełamujemy dzień w dzień w walce otwartej i podjazdowej silę ostateczną wroga, przelatując również trudne warunki życia codziennego i znaleźć czas na naukę i pracę samokształceniową”. („Walka Młodych” Nr 2 marzec 1943).

Nadeszła upragniona wolność. Wyszliśmy spod ziemi Z.W.M. i natychmiast mobilizować zaczęli młodych do dalszej walki z naleźdzącą, a jednocześnie do pracy nad odbudową Polski.

„Walka Młodych” doczekała się pierwsze go legalnego numeru w wolnej Ojczyźnie. I znów nasuwają mi się wspomnienia z niedalekiej przeszłości.

Pierwszy legalny numer redagowaliśmy

Na szubienicę z nimi!

Nadużycia w przemyśle łódzkim łapówki i afe y dyrektorów Łódzkiej Centrali Węglowej i Zjednoczenia Dziewiarsko-Pończoszniczego Nr. 1

Stwierdzone zostały wypadki nadużyć na kierowniczych stanowiskach w przemyśle łódzkim.

Jak się okazuje, na te stanowiska w przemyśle przedostali się, niestety, ludzie, którzy ukryli swe prawdziwe oblicze i którzy kosztem robotników i kosztem państwa nieuczciwie chcą się dorobić majątku.

Prokuratura Łódzka prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie nadużyć popełnionych w Łódzkiej Centrali Węglowej i w Zjednoczeniu Dziewiarsko-Pończoszniczemu Nr. 1.

Nadużycia w Centrali Węglowej zostały popełnione przez jej wyższych urzędników, a mianowicie wice-dyrektora Katowickiej Centrali Węglowej, Kazimierza Teofila Mosakowskiego, jednego z dyrektorów Łódzkiej Centrali Węglowej — Machowskiego, który w związku z ujawnieniem nadużyć popełnił samobójstwo, jednego z dyrektorów tej Centrali — Mieczysława Gelety i sekretarza Mosakowskiego — Grubnera, któremu udało się zbiec.

Dochodzenie ustaliło dotychczas, że oskarżony Mosakowski brał łapówki od kupców łódzkich wzamian za przydział składów węglowych, sprzedawał węgiel przydziałowy, przeznaczony dla ludności pracującej i instytucji po cenach paskarskich i nadomiar wszystkiego popełnił defraudację w wysokości 292 tysięcy złotych.

Jak się okazuje, Mosakowski przybył jako wice-dyrektor Katowickiej Centrali Węglowej w kwietniu do Łodzi celem „uporządkowania stosunków” w Łódzkiej Centrali. Oczywiście wykorzystwał ten czas pobytu w Łodzi na zorganizowanie szajki i na zrobienie z jej pomocą majątku. Jego współnik i sekretarz, Stanisław Grubner, dowiedziawszy się o wykryciu przestępstwa, uciekł i jest poszukiwany przez władze sądowe.

Chociaż dochodzenie w tej sprawie nie jest jeszcze całkowicie ukończone, ucieczka Grubnera, samobójstwo Machowskiego i szereg obciążających zeznań wskazują na rozmiary popełnionego przestępstwa.

Nadużycia popełnione w Zjednoczeniu Dziewiarsko-Pończoszniczemu Nr. 1 w Łodzi są nie mniej karygodne. Ujęto go dotychczas kierownik firmy Zjednoczenia „Dr. Mache” — Czesław Łuczak był kierownik a ostatnio magazynier firmy „Warta” — Bolesław Wielebiński i kierownik wydziału zaopatrzeniowego i zbytu — Franciszek Rogala, podejrzany o współudział. Oskarżony o cały szereg nadużyć dyrektor Zjednoczenia Nr. 1 — Michał Line zbiegł i jest poszukiwany przez władze sądowe.

Oskarżeni Łuczak i Wielebiński wydawali osobom prywatnym oraz różnym firmom towary bez zleceń Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, oraz celowo nie umieszczali w sporządzonych przez siebie remanentach większej ilości towarów, które sprzedawały nielegalnie. Łuczak w prowadzonej przez siebie firmie „Mache” zakazał prowadzenia ksiąg, a przy sporządzaniu remanentu towarów i surowca celowo pominął dwa magazyny.

Były dyrektor Zjednoczenia — Michał Line — oskarżony jest o szereg większych nadużyć. Człowiek ten, wykorzystując swoje stanowisko, brał do że kolekcje towaru jako próbki, przy czym nie rejestrował tego nigdzie i nie wydawał żadnych pokwitowań. Przy sporządzeniu remanentu Line wywiózł z firmy „Hoppe” towar, a z magazynu przy ul. Śródmiejskiej 22 maszynę, w dawał nielegalnie jedwab z fabryk Zjednoczenia, fabrykował i sprzedawał nielegalnie pończochy.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej, dochodzenia w wyżej wymienionych sprawach znajdują się na ukończeniu. Wypadki te nie są, niestety, odosobnione. Do prokuratury wpłynął szereg podobnych dotyczących trwonienia kradzieży mienia społecznego.

Na ławie oskarżonych zobaczymy ludzi, którzy dopuścili się nadużyć i kradzieży nie z nędzy, nie dla zaspokojenia głodu, (choć i to nie jest i nie może być usprawiedliwieniem) lecz na — przyzwyczajeniu uposażonych, dobrze rabiających i obdarzonych zaufaniem osobników, którzy w haniebnym sposób dla wzbogacenia się, świadomie i systematycznie okradali państwo, okradli Polskę, podnoszącą się z gruzów, przy powojennej, podstępnie wkładając na odpowiedzialne stanowiska, by użyć zaufania i tuczyć się krwią i potem ofiarnego robotnika.

Całe społeczeństwo winno się zmobilizować, by bezlitosnie ścigać go rodzący przestępstwa, tym cięższe zostały popełnione przez ludzi na kierowniczych stanowiskach i obdarzonych zaufaniem odradzającego się w trudnym znoju Państwa.

Kara musi być przykładowa i względna. Domaga się tego całe społeczeństwo polskie, a w pierwszym rzędzie — bohaterska i ofiarna klasa robotnicza.

Na szubienicę, złodziei grosza publicznego!

Irena Tarłowska.

Listy gończe

za F. Goetlem i E. Skiwskim dwoma literatami polskimi, którzy zdradzili swój naród

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie rozesała listy gończe za Janem E. mitem Skiwskim i Ferdynandem Goetlem. Obaj poszukiwani pozostają pod zarzutem, że „w okresie okupacji niemieckiej, idąc na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej dopuścili się działań na szkodę państwa polskiego, przestępstwa z art. 1 par. 2 dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r.”

Należy nadmienić, że Ferdynand Goetel był prezesem polskiego Pen-Clubu, autorem książki o faszyzmie, w której się zadeklarował jako gorący zwolennik Mussoliniego i Hitlera oraz wreszcie redaktorem naczelnym „Kuriera Porannego”. Skiwski zaś, mistyk i „filozof”, redagował sanacyjny tygodnik literacki „Pion”.

W okresie okupacji obaj panowie, nie namyślając się długo, rozpoczęli „pracę literacką” pod opieką jedyne go legalnego wydawnictwa w języku polskim — „Wydawnictwa Polskiego”, będącego własnością p. Emmy Ohlenbusch — żony kierownika referatu prasy i propagandy w urzędzie „gubernatora” warszawskiego.

W dwie z Heleną Jaworską, O, wtedy jeszcze redakcja, — to nie było biuro z telefonem i sekretarką. Wtedy jeszcze rozmawialiśmy kategoriami z czasów konspiracji. Nocą, w pokoiku na Szopena w Lublinie spieszyliśmy powstawały artykuły, serdecznym wzruszeniem pisane o pracy dla „Wolnej i Niepodległej” o walce z czasami okupacji, o naszych zadaniach na najbliższą przyszłość. Z jaką dumą oglądaliśmy potem ten pierwszy numer w „prawdziwej” składnicy drukarni.

Pismo rozwijało się szybko. Dziś „Walka Młodych” — to już szanujący się, poważny organ ZWM, który, jak pisze tow Morawski w ostatnim jubileuszowym numerze, powinien przyczynić się do pogłębiania wiedzy społecznej i świadomości politycznej młodzieży, który powinien być nie tylko pro-

pagatorem idei i zadań, ale i organizatorem młodzieży, a w pewnym stopniu jej kierownikiem politycznym.

Obecna „Walka Młodych” częściowo te zadania spełnia. Zbyt słabe jest jej powiązanie z terenem. Zbyt słabo odzwierciedla się codzienne życie młodzieży, i pomoc muszą nieść Redakcji wszyscy młodzi czytelnicy. „Walka Młodych” powinna by może bardziej precyzyzować zadania młodzieży na każdym odcinku i wskazywać konkretnie, jak tym zadaniem podobać. „Walka Młodych” powinna śmiało odsłaniać błędy organizacji w ZWM, a jednocześnie wskazywać jak tych błędów unikać, jak je naprawić. Niechże nigdy „Walka Młodych” nie zejdzie ze swej słusznej drogi i niech nigdy nie zapomina o swych pięknych tradycjach.

Irena Tarłowska.

J. KRYMOW

Statek „Derbent”

Przekład Zofii Petersomej

Basow chciał powiedzieć, a już o tym myślał, ale ugryzł się w język. Zaciekawilo go, w jaki sposób uda się zorganizować w fabryce studia techniczne. Wśród robotników byli zdolni i tępi, kulturalni i mało rozwinięci. Wydawało się niemożliwym uczyć ich masowo. W kilka dni później zaproponowano mu organizację kursów dla monterów; zgodził się, w przekonaniu, że jeżeli rejonowy komitet uważa naukę za możliwą, czemuż nie miałyby wziąć się do tego on, Basow.

Wieczorem na podium w klubie zasiadła przy czerwonym stole komisja. Jakób Nejman w papasze i koźlowych butach podobny do rozbójnika z operetki wywoływał po kolei monterów. Wy-

chodzili z głębi sali i stawali przed stołem, a na twarzach ich widniały rumieńce. Nieudana odpowiedź wywoływała pomruk w sali, z pierwszych rzędów podpowiadano i Nejman dzwonił korkiem karafka o jej brzeg.

Był to egzamin minimalny z techniki, sprawa zastanawiająca, która na długo przepełniała Basowa rzeźkością i szczęśliwą pewnością siebie. Siedział obok Nejmana, z napięciem wpatrując się w twarz każdego zdającego i całą duszą obawiając się, aby nie stracił śmiałości albo nie zagubił myślowego wątku. Ale monterzy odpowiadali zwa-wo i, jakby oczekując jeszcze jakiegoś pytania, nie spieszyli się, aby wrócić na miejsce. Basow przesiadzał za czerwonym stołem wiele wieczorów i nie

ustawał w obserwowaniu znajomych ale w jakiś nowy sposób podnieconych robotniczych twarzy; jak gdyby rozświetlonych od wewnątrz.

Wkrótce zaczęto w fabryce mówić o projekcie tokarza Zachariasza Ejbata. Basow go znał.

Mały szebajdzianiec był jeszcze młodym chłopcem. Chudziutki czarny człowieczek z kędzierzawą czapką włosów przychodził na wykłady monterki, zadawał Basowowi pytania i niekiedy dyskutowali. Zdał egzamin jako jeden z pierwszych i przy tym celująco, a później przeszedł na spaliniwiec, gdzie pracował Basow.

— Mam pewną sprawę, — zaczął tajemniczo — jedną taką sprawę...

Denerwował się i oczy mu błyszczały. Basow wziął go pod rękę.

— Chodźmy, pospacerujemy — rzekł przyjaźnie. — O co chodzi?

— Wiesz, wczoraj podwoilem na warsztacie szybkiego obróbki — powiedział Zachariusz z podnieceniem. —

Wziąłem grubsze wióry i wyszło do nale, a majster zobaczył i zaczął wręczać: — Uganiaś się za rublem, psujesz mi warsztat!

— Uspokój się — odparł Basow. To się ułoży.

— I wiesz, obmyśliłem, jak obrabować. Dotąd zaciskamy je w żabki pieramy środkiem tylnego kleszcza. Dlatego tak jest trudno obrabiać według szablonu, bo centrum już umocnione. A ja uwolniłem główki nacisku, wszystko obliczyłem i przycięłem tłok mocniej. Świetnie wyjdzie. Teraz mogę denko obfabić według blonu, rozumiesz? Dawniej praca mój dnym tłokiem trwała sześć godzin, raz mam ją gotową w dwie i pół godziny. To będzie trwało tylko dopóki nie waży. A ty milcz, pamiętaj!

— Dlaczegoż mam milczeć?

— Ach, nie znasz naszego warsztatu. Znowu powiedzą, że zmarnuję i zrobią awanturę

(d. c.)

Kronika Łódzka

Zamiatać i polewać ulice

Chodniki i jezdnie Łodzi przedstawiają stale, niestety, obraz dużego zaniedbania. Milicja Obywatelska stwierdziła wielokrotnie karygodne lekceważenie obowiązków ze strony dozorców domowych...

W związku z tym władze przypominają, że chodniki i jezdnie ulic powinny być przynajmniej raz dziennie starannie zamiatane i to przed godziną 7 rano. Niezależnie od tego dozorca winni kilkakrotnie w ciągu dnia w miarę potrzeby usuwać śmieci...

Z Teatru WP

Teatr W. P. gra we wtorek Świętoszka, ołiera. Od środy codziennie Fantazyji Nowa Dejanira, Słowackiego w reżyserii Osterwy...

Teatr Syrena

Dziś o godz. 7.15 przegląd aktualności i „Inne czasy”

Pracownia Czapek Wojskowych Łódź, Andrzeja 4

Wykonuje z własnego i powierzonych materiałów oraz poleca duży wybór kapeluszy męskich

Tajemnica „zniknięcia” generała Zagórskiego Epizod z dziejów rządów sanacyjnych w Polsce

W lipcu 1927 roku zaginął w Warszawie, w biały dzień, w drodze z dworca wileńskiego, na Pradze, do ministerstwa spraw wojskowych, przy ulicy 6-go Sierpnia, gen. Władysław Zagórski...

Gen. Zagórski nie był w Polsce postacią pierwszoplanową, nie był szermierzem politycznym, ani wodzem obozu antypiłsudczyków. Przeciwnie był z tym obozem powiązany szeregiem naci, które później zawiodły go do więzienia wileńskiego, łaźni Fajansa...

Podczas pięcioletniej wojny światowej oficer austriacki, przydzielony do tak zwanej „K-Stelle” — tak nazywał się austriacki II oddział sztabu głównego — z pilsudczyką zetknął się wczesnie od strony kulis, od strony pokwitowań, dokumencików, notatek, które ze starannością zbieracza starych monet (politycznych) przechowywał do chwili swego tajemniczego zniknięcia.

Dokumenty te, wśród nich pokwitowania pewnych bardzo wybitnych, sztabarowych figur pilsudczyzny, gen. Zagórski trzymał podobno... na wszelki wypadek. Niewątpliwie też trzymał nimi w szachu, żeby inaczej nie powiedzieć, owe wybitne figury. Zawartość brązowej teczki, w której tkwiła kolekcja gen. Zagórskiego, pozostała tajemnicą. Ci, którzy ją „zdobyli” nie mieli się ozym chwalić.

W czasie walk majowych na ulicach Warszawy gen. Zagórski działał po stronie przeciwej Piłsudskiemu.

Po przewrocie postawiony początkowo „do dyspozycji” ministra spraw wojskowych, aresztowany później wraz z gen. Rozwadowskim, przewieziony został wreszcie do więzienia na Antokołu w Wilnie.

Teraz właśnie, po przeszło roku, wrócił z Wilna, aby — jak mówił oficjalny komunikat — zameldować się do raportu u p. ministra spraw wojskowych.

Kurier wileński” przychodził do Warszawy gdzieś około jedenastej z minutami. Na dworcu oczekiwali gen. Zagórskiego oficerowie do szczególnych zleceń w gabinecie ministra spraw wojskowych — kpt. Milladow-

ski i mjr Wenda, późniejszy szef sztabu „Ozonu”.

Cadillac Nr. 2400 zatrzymał się na Krakowskim, przed łaźnią Fajansa, gdzie gen. Zagórski, po podróży i pobycie w więzieniu wyraził chęć wyłapania się.

Oficerowie „do szczególnych zleceń” czekają w samochodzie. Po pół godzinie — tyle znów według oficjalnego komunikatu trwała kąpiel — gen. Zagórski wraca do auta i każe się wieźć do mieszkania swojej bratanicy p. Ireny Ostoja-Zagórskiej. Do raportu w ministerstwie spraw wojskowych pozostało jeszcze około dwóch godzin — chce się przebrać, wypocząć, przywitać z jedyną zresztą, krewną w Warszawie.

Do raportu u ministra spraw wojskowych gen. Zagórski nie stawiał się, co ciekawsze, nie widział się również ze swoją kuzynką, której nota bene w tym dniu nie było w Warszawie, zginął...

Po kilku dniach ukazał się pierwszy oficjalny komunikat w tej sprawie, rozpoczęło się śledztwo, poszukiwania, przychodził do głosu prokurator do spraw szczególnej wagi, dzienniki rozpoczynają poszukiwania na swoją rękę, endecja zakupuje nabożeństwo żałobne u św. Krzyża, policja rozpędza uczęstników.

Rezultaty: jedyny poszukiwany, to zwłoki ludzkie bez głowy i rąk, znalezione w sześć mniej więcej tygodni później w Wiśle, w okolicach Łemianek.

Na tym kończy się oficjalna część rozdziału zatytułowanego: co się stało z gen. Zagórskim?

Cadillac Nr 2400 powrócił tego dnia do garaży ministerstwa spraw wojskowych dopiero przed wieczorem, ochlapany żółtym gliniastym błotem.

Zostawiliśmy go ostatnio, śledząc marszrutę z dworca wileńskiego, przed łaźnią Fajansa na Krakowskim. Dokąd pojechał dalej? Według urzędowego komunikatu, na Szopena (tu mieszkała p. Irena Zagórka), następnie do ministerstwa spraw wojskowych, cały czas więc po asfalcie ulic warszawskich. Skąd wzięły się ślady błota?

Cadillac Nr 2400 sprzed łaźni Fajansa

skreślił w Karowę, zjechał ślimakiem w dół do Dobrej, pomknął Dobrą do rogu Solca. Tu mieścił się, niedawno urządzony, dzielnicyowy lokal „Strzelca”. Tu przywieziono gen. Zagórskiego.

Scena, która rozegrała się w lokalu „Strzelca” na Solcu, trzeba opisać krótko, bez rozmazywania, bez grzebania się w tym samym błocie, którego ślady miał na sobie Cadillac Nr 2400.

Prócz przybytych samochodem z dworca Wileńskiego w z z gen. Zagórskim oficerów, brali w niej udział: Wieniawa-Długoszowski i słynny w Warszawie doktor Łokietek. To aktorzy sceny; dekoracje: prosta ciemna salka, stoł, cztery krzesła, drewniana ława; temat: brązowa teczka, kryjąca przez tyle lat dokumenty, zebrane przez oficera austriackiego wywiadu. Finał sceny: po burzliwej rozmowie — obie strony, rzecz zrozumiała, miały sobie mniej więcej tyle samo do wyrzucenia — dwa strzały rewolwerowe.

Jeden porachunek — w gruncie rzeczy między swymi — był zakończony, jedna sprawa, jedna, ale nie jedyna więcej — „załatwiona”. Afera kryminalno-historyczna, zwana sanacją, trwa dalej, ciągnie się jak koszmara, jeszcze przez dwadzieścia lat naszego bytu państwowego...

Komunikat Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi

W związku z wielką liczbą zgłaszających się do rejestracji radioodbiorników Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Łodzi podaje do wiadomości, że ostateczny termin rejestracji został przesunięty do soboty dnia 21 bm. włącznie. Wszystkie radioodbiorniki, które do tego czasu nie zostały zarejestrowane, zostaną po 21 lipca skonfiskowane, a osoby, będące w ich posiadaniu, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

W SOBOTĘ 14 bm. w tramwaju linii „10” na Piotrkowskiej skradziono dowody na nazwisko Eisner Jadwiga. Wszystkie dowody unieważniam.

Izba Skarbowa w Łodzi

daje do wiadomości, że zgodnie z art. 2 art. 11. IV. 1945 r. (Dz. Ustaw P. Nr 12/45 poz. 64) został powołany Izba Skarbowa w Łodzi, mieszcząca w gmachu Izby Skarbowej przy ulicy Wolskiej Nr 83 jako władza podatkowa i w zakresie wymiaru i poboru podatków obrotowych i dochodowych (Dział I).

IZBA SKARBOWA W ŁODZI

Obwieszczenie

Izba Skarbowa podejmuje do wiadomości, że przepisy obowiązujące przed 1 września 1939 roku o monopolu spirytusowym i tytoniowym oraz przepisy prawa skarbowego obowiązują nadal. Izba Skarbowa przypomina powyższe przepisy ostrzegając przed ich naruszeniem.

- w szczególności zabronione są: 1. a) potajemne gorzelnictwo t. j. bezprawne piczenie napojów wysokokowych (alkoholowych) ze zboża, jego przetworów, ziemniaków, buraków cukrowych, cukru, melasy i innych surowców. b) zbywanie i nabywanie (handel), przechowywanie lub przewożenie wymienionych napojów wysokokowych (samogonu). c) za powyższe przestępstwa grozi kara więzienia do lat 15 i kara grzywny do jednego miliona zł. Ponadto kto mając wiadomość o uprawnieniu potajemnego gorzelnictwa albo powziawszy co do tego uzasadnione podejrzenie świadomie zaniescha natchmiastowego zawiadomienia o tym właściwej władzy — podlega karze aresztu do jednego roku. (Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12. XII. 1944 o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa). Przedmioty występujące podlegają przypadkowi. 2. a) uprawa tytoniu bez zezwolenia, b) nieodstawienie tytoniu przez legalnych plantatorów, c) bezprawne wytwarzanie i przerabianie wyrobów tytoniowych i surowca, d) nabywanie i przechowywanie lub przewożenie wyrobów tytoniowych prywatnego wyrobu lub przerobu surowca, e) pomoc w zbyciu lub ukryciu tych wyrobów. Za przestępstwa określone w punkcie 2 lit. a, b, c, d, e, grozi kara aresztu do 6 miesięcy i grzywny do 1.000 zł. za 1 kg surowca i wyrobu. Ponieważ naruszenie powyższych przepisów godzi w żywotne interesy Państwa i całego społeczeństwa, sprawy wymienionych wyjątków będą ścigane i pociągani do odpowiedzialności. Łódź, dn. 9 czerwca 1945 r.

„BARBARA” KAWIARNIA — RESTAURACJA codziennie dancing od 19-ej Łódź, Rzgowska 2 (pl. Reymonta)

Baczność P. P. Szewcy Sprzedaż skór i przyborów szewskich poleca po cenach przystępnych Firma egzystująca od 1896 r. Łódź Stefan Zakrzewski Plac Reymonta 7.

Kroju damskiego, męskiego uczą Prywatne Rodzajownie Kursy Kroju Krawieckiego Stanisława Lewandowskiego Łódź, ul. Cegielniana 14/74

Skład i pracownia kapeluszy Piotrkowska 86 „WERA” Przyjmuje do odświeżania i przeróbek kapelusze damskie, męskie i dziecięce po cenach przystępnych.

Firma „Odeon” DEMBIŃSKI JAN ul. Piotrkowska 160 róg Głównej Duży wybór instrumentów muzycznych Patfony, Płyty Radia, Harmonie Struny, Igły, Sprężyny Warsztat reperacyjny na miejscu. KUPNO — SPRZEDAŻ

PRZEDSIĘBIORSTWO robót parkietowych „Parkiet”, Łódź, Kilińskiego 136 wykonuje: układanie nowego parkietu, cyklizowanie i różne reperacje.

Dr med. Edward Reicher, specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił. Łódź, Południowa 26. Przyjmuje od 4 do 6 wiecz. za wyjątkiem niedziel.

ZGUBIONO kennkartę na nazwisko Wiacławicz Kazimierz Pablanice, Lutomińska 21.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Konstanty Ekert senior, zamieszkały w Łodzi, ul. Piotrkowska 162/2 poszukuje Mieczysławy Stopińskiej.

KUPIE szafę, Zgłoszenia, Łódź, Piotrkowska 3, sklep tytoniowy.

MUZYCZY POSZUKIWANI (byli) wojskowi podoficerowie do Teatru Domu Żołnierza w Łodzi. Informacje w sekretariacie Domu Żołnierza, ul. Przejazd 34 od godziny 8 do 13 i od 14 do 17. Telefon 123-02.

DNIA 16. 7. br. zaginął pies ostrowłosy foxterier, biały w żółte i czarne łaty, nieostrzyżony. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem na ulicę Ziota 9, m. 47.

FILATELIŚCI. Cennik znaczków zł. 3. Gryżewski, Łódź Piotrkowska 47.

INŻYNIER zamieszkały na Górnym Śląsku i Zagłębiu, wieloletni właściciel firmy przemysłowo-handlowej chciałby wejść w kontakt z zakładami przemysłowymi lub firmami handlowymi, dla których przeprowadzałby transakcje i przypilnował ich wykonanie.

INTROLIGATORSKIE druty — wszystkie numery — piaskie i okrągłe na składzie. Warszawa, ul. Królewska 49. J. Pilczuk.

SKEADZONO na Zielonym Rynku kartę rozpoznawczą, książkę Ubezpieczalni Społecznej i inne dokumenty dn. 3. VII. br. na nazwisko Bronisław Kopciowski, które unieważniam.

GRADZIŃSKI STANISŁAW zqubił kennkartę oraz dowód tożsamości konia. Zwrócić, Nowosolna, ul. Stołkowska 11.

MAM SKLEP, Piotrkowska. Przyjmuje spółka, współniczkę, Senatorska 1, mieszk. 3, w godz. 5 — 7.

KTO WIE o losie Kazimierza Gutkowskiego, dyrektora Spółnoty w Warszawie, aresztowanego 8. II. 44 r., proszony jest podać wiadomość najbliższemu oddziałowi Banku Gospodarstwa Krajowego.